

Agnieszka WÓJTOWICZ

A przecież rewolucja musiała się kiedyś skończyć¹.

3 marca 1997 roku w Teatrze Polskim we Wrocławiu na spotkaniu z Jerzym Grotowskim zgromadziło się ponad sześćset osób. Tamtego wieczoru reżyser mówił mądrze i precyzyjnie o sferze życia codziennego, polityce i historii. Od pewnego czasu stała się ona dla niego zupełnie pozbawiona wartości. Tę sferę trzeba ignorować- podkreślał Grotowski albo pokonać przebiegłością dobrego stratega. Młoda dziewczyna zadała pytanie, dlaczego cały zespół zapisał się do PZPR. Grotowski odpowiedział znanym argumentem: zespół można rozwiązać, Podstawową Organizację Partyjną nie.

W 1955 roku zaostrza się choroba nerek, na którą Grotowski zapadł w czasie wojny. Skutecznie wyleczyć tę chorobę można było w tych czasach tylko w sanatorium na pustyni Kara- Kum. Sanatorium w Turkmenii dostępne było tylko dla sowieckich elit: ministrów, generałów, wyjątkowo dla zasłużonych komunistów zachodnich. Grotowski nie miał szans. Tak się przynajmniej wydawało.

W latach pięćdziesiątych tylko trzech Polaków studiowało reżyserię w Państwowym Instytucie Teatralnym w Moskwie, czyli w GITIS-ie. Tam było się bardzo trudno dostać. Najpierw trzeba było zostać wytypowanym. Za pochodzenie, prace społeczne, działalność polityczną lub za bardzo dobre wyniki w nauce. I trzeba było przejść przez sito komisji rekrutacyjnych. Grotowski przyjechał do Moskwy z opinią mocnego działacza ZMP rangi wojewódzkiej.

¹ J. Maziarski, *Od ZMP do ZMS*, „Tygodnik Powszechny”, 13 października 1957.

W tej organizacji i za jej pośrednictwem wdrażał w Polsce metodę Stanisławskiego. Wydelegowano go na studia jako „przodownika nauki i pracy społecznej”². Przyjechał tuż przed Odwilżą. Zaczął studia już w innym Instytucie. Uchylił się jakiś lufcik- po śmierci Stalina w Instytucie zaczęła studiować młodzież z całego świata.

Jerzy Grotowski zjawił się w Moskwie jesienią 1955 roku. Rozpoczął studia na pierwszym roku Wydziału Reżyserii GITIS. Kilka dni po przyjeździe spotkał się z Jerzym Jarockim, studiującym już w GITIS-ie, kolegą z krakowskiej szkoły teatralnej. Oddał mu list od swojej matki. Jarocki się dowiedział z listu, że Grotowski jest śmiertelnie chory, że lekarze są bardzo zaniepokojeni postępem choroby, że głównym powodem przyjazdu do Moskwy jest próba dostania się do sanatorium na pustyni Kara- Kum w Turkmenii, gdzie można wyleczyć tę chorobę. Całą dokumentację medyczną miał Jerzy ze sobą. Emilia Grotowska zwracała się do Jerzego Jarockiego, by przez swoje moskiewskie kontakty pomógł uratować jej syna.

Na przełomie 1955 i 1956 roku politycznie jednak była to już inna Moskwa. Na Kremlu rządził Chruszczow. Lecz do jego referatu na XX Zjeździe było jeszcze jakieś kilka miesięcy.

Grotowski był wtedy ideowym komunistą, a może była to jedna z jego twarzy. W Moskwie się politycznie nie udzielał. Świadomość tego, co się dzieje w Związku Radzieckim była nikła. GITIS to była wyspa: studenci byli szczelnie odgradzeni od tego, co się działo w życiu społeczno- politycznym. Nie wiedzieli o zbrodniach Stalina, który dla wielu z nich był bogiem, a jego śmierć końcem bezpiecznego świata. Nie wiedzieli o gułagach, NKWD, biedzie rosyjskiej prowincji. Żyli wyłącznie sprawami teatru, pracą, premierami, codziennym życiem. Odwilż Chruszczowowska nie dotarła jeszcze do GITIS-u. Poza tym studenci Instytutu nie czuli się zniewoleni: byli wybrańcami.

GITIS się zmieniał powoli, biurokratyczny kolos z wieloma wydziałami- reżyserskim, aktorskim, wokalnym, teatrologicznym, ze studiami narodowościowymi. Rosjanie nazywali Instytut polityczną uczelnią z teatralnym odchyleniem. W Instytucie stosowany był system mistrzowski. Wokół wyjątkowych, wybitnych postaci skupiało się życie artystyczne. Grotowski miał szczęście. Jurij Zawadski uważał się za ucznia Stanisławskiego. Okres świetności miał za sobą, lecz w środowisku cieszył się autorytetem. Był przystojny, dobrze ubrany, o nienaganych manierach i w miarę niezależny. Wnuk polskiego szlachcica wywiezionego na Sybir po Powstaniu Styczniowym.

Grotowski, który zdecydowanie się wyróżniał erudycją i inteligencją, stał się pupilkiem Zawadskiego.

² Odroczenie („Decyzja nr 1/55”) w aktach PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie.

8 października 1989 roku w Modenie Grotowski tak relacjonował Osińskiemu spotkanie z Zawadskim:

Najpewniej spełniałem jego oczekiwania jako zadziorny szlachcic. On sam był przecież potomkiem zesłańców po powstaniu 1863 roku, pochodził z polskiej szlachty. Zawadski pokazał mi swoje ośmiopokojowe mieszkanie, wypełnione antykami, a przez okno dwa stojące na dole samochody i dwóch kierowców stale czekających na niego, mógł wyjechać w każdej chwili, dokąd tylko zechciał. I powiedział: Popatrz na to wszystko. Ty wiesz, jak mieszka się w Moskwie i jak żyje się u nas... Ale wierz mi: nie warto”³.

Jurij Zawadski pomógł Grotowskiemu w wyjeździe do sanatorium w Azji Centralnej.

6 kwietnia 1956 roku w przemówieniu wygłoszonym na naradzie aktywu partyjnego Edward Ochab informuje o zwolnieniu z więzienia Władysława Gomułki i oczyszczeniu go z zarzutów działalności dywersyjnej, o zrehabilitowaniu generałów Józefa Kuropieski i Stanisława Tatara oraz o zwolnieniu z więzienia generała Mariana Spychalskiego.

10 kwietnia 1956 roku Emilia Grotowska wysyła z Krakowa list do Moskwy:

Wielce Szanowny Juriju Aleksandrowiczu! Kilka dni temu otrzymałam list od mojego syna, już z Bajram- Ali. List ten jest pełen zachwytu i wdzięczności dla Pana, wielkiego artysty i szlachetnego człowieka. Podróż do Bajram- Ali, wszystko to, co syn zobaczył, nadzieja na poprawę zdrowia w przyszłości- wszystko to zawdzięcza on Panu i odczuwa szczerą wdzięczność.

Z mojej strony proszę przyjąć głęboką wdzięczność i podziękowanie za wszystko to, co Pan wielkodusznie uczynił dla mojego syna.⁴

Kiedy władza pacyfikowała w Poznaniu robotników, Grotowski wracał z Moskwy do Warszawy. Pod koniec czerwca 1956 roku stanął w drzwiach Roberta Jarockiego, brata Jerzego. Dla Grotowskiego najważniejsze było, żeby zamieszkać u kogoś, kto ma telefon.

³ Z. Osiński, *Spotkania z Jerzym Grotowskim. Notatki, listy, studium*, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013, s. 114.

⁴ Cyt. za: Z. Osiński, *Korespondencja Emilii i Jerzego Grotowskich z Jurijem Zawadskim w latach 1956- 1975*, „Pamiętnik Teatralny” 2000, z. 1-4, s. 337- 338.

„Warszawa była tylko etapem w podróży do Krakowa. Jerzego interesowały przede wszystkim opinie na temat sytuacji politycznej w Polsce, kontakty telefoniczne Grotowskiego wiązały się z osobami, które miały go zorientować w sytuacji w Polsce.”⁵

W czasie krakowskich studiów (1951- 1959) Grotowski się aktywnie zaangażował w działalność polityczną. Do Związku Młodzieży Polskiej wstąpił już w 1949 roku, a do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 1956. Po skończeniu studiów aktorskich Grotowski wyjechał na studia reżyserskie do Związku Radzieckiego (i niewątpliwie to działalność polityczna i naukowa w studenckim kole naukowym umożliwiła mu studia w moskiewskim Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej). Po powrocie do Polski w lecie 1956 roku znalazł się w centrum wydarzeń politycznych.

W styczniu 1956 roku powstaje w Krakowie nieformalny klub dyskusyjny, nazywany przez wtajemniczonych „Klubem Płonącego Pomidora”, który 12 września 1956 przemienia się w „Wiosnę’56”. Przez krótki czas oba stowarzyszenia istniały równolegle, lecz o Pomidorze wiedzieli tylko wtajemniczeni. Jacek Maziarski w październiku 1957 roku w „Tygodniku Powszechnym” precyzyjnie opisał nie tylko kulisy powstania obu klubów, lecz także sytuację społeczno-polityczną w krakowskim środowisku akademickim w drugiej połowie 1956 roku. Warto tu zamieścić obszerny cytat:

„Sprawa stosunku do ZMP była zawsze doskonałym termometrem sytuacji młodzieży. Okres obojętności już minął, studenci rozpoczęli walkę o prawo młodych do prawdziwego życia organizacyjnego. Doskonale zdawano sobie sprawę, że zorganizowano im życie na niby, że ZMP nie zdoła zaspokoić ich instynktu społecznego. Co prawda takich nie było wielu i aktywności nie można uznać za zjawisko masowe, wobec wyraźnego *tumiwizmu* ogółu, ale taka postawa była też odpowiedzią na pracę w ZMP. Tym którzy chcieli pracować brakowało programu. Próba odnalezienia drogi wyjścia miał być założony w pierwszych dniach stycznia 1956 r. przez asystentów i starszych studentów UJ i Politechniki *Klub Płonącego Pomidora*. Interesująca nazwa miała być symbolem buntowniczej postawy. O cóż chodziło założycielom tego pół konspiracyjnego klubu, ich cele były również szlachetne jak nie skonkretyzowane. Chcieli odkłamania życia, swobody myśli dla młodych, możliwości realizacji ideałów prawdziwie szczęśliwego społeczeństwa. Gdyby wówczas spytać członków *Pomidora*, jak zamierzają to osiągnąć i jakie konkrety kryją się pod ich humanistycznymi hasłami, nie umieliby chyba dać odpowiedzi, byli jeszcze zieloni.

⁵ R. Jarocki, *O Jurku prawie wszystko*, „Teatr” 2014, nr 5, s. 80.

Pragnęli coś zrobić i to im wystarczało jako cel ostateczny. Podobnie myśli zresztą inni, klub rozszedł się, aż 12 września 1956 r. organizatorzy *Płonącego Pomidora* poczuli się zmuszeni założyć szerszą, dostępną dla niewtajemniczonych wersję klubu- *Wiosna '56* i przez jakiś czas oba stowarzyszenia istniały obok siebie, przy czym o *Pomidorze* wiedzieli tylko wtajemniczeni. Gdy powstawała *Wiosna '56* młodzi działacze zdołali już sobie to i owo skonkretyzować. Rozumieli mechanizm panoszącego się zła, czyli konieczność przemian. Na razie tyle, a jak będzie dalej, nie zdawali sobie jasno sprawy. Nie wiedzieli też, że ten problem stał już u progę. Te same poglądy co *Płonący Pomidor* mieli niektórzy pracownicy ZU ZMP UJ i dla realizacji tych samych celów utworzyli w czerwcu 1956 r. *Tymczasowy Rewolucyjny Zarząd ZMP*. Nazwa jest szokująca, ale pod nią kryją się te same mankamenty, które obciążały *Pomidora* i *Wiosnę*- brak programu na przyszłość, teoretyzowanie, oddalone od życia dyskusję, dyskusje i jeszcze raz dyskusję. Etyka, polityka, świadomość, wiara, ateizm w kółko to samo. Tymczasem decydowała ekonomika, a od niej niebaczenie się odsunięto. Wakacje 1956 r. były brzemienne w skutki. Nie tylko wstrząs poznański wyznaczył pogłębienie i poszerzenie rozeznania społeczno- politycznego w kręgach krakowskiej młodzieży.”⁶

Zadanie to realizowała przede wszystkim prasa, na czele z "Po prostu". Jak zauważył w cytowanym artykule Jacek Maziarski początek roku akademickiego 1956/57 zastał sytuację dobrze przygotowaną: "Sprawa ZMP po wakacjach wyjaśniła się sama – było już za późno na ożywienie rozkładającego się trupa. Prasa, zwłaszcza *Po prostu* rozchodziła się jak świeże bułki, czekano na to, co się ma stać. W pierwszej dekadzie października w sali Kopernikowskiej w Collegium Novum UJ doszło do zebrania pod stereotypowym tytułem *Zadania młodzieży w procesie demokratyzacji kraju*. Obecni na nim byli przedstawiciele *Po prostu*, członkowie *Tymczasowego Rewolucyjnego Zarządu ZMP*, działacze, młodzież. Tu powiedziano sobie jasno: koniec gadania, czas zacząć wprowadzać w czyn te idee, których dopracowano się dotychczas, czas działać. W całym kraju rosła fala napięcia. Kraków nie pozostawał w tyle. I jeszcze jeden szczegół nie bez znaczenia. Po zebraniu grupy *Tymczasowego Rewolucyjnego Zarządu* i *Wiosny 56* połączyły się, uznając w ten sposób zgodność swoich poglądów. W tym połączeniu znajduje się załączek i ośrodek Studenckiego Komitetu Rewolucyjnego, ludzie tu i tam byli ci sami. Wreszcie fala październikowa ruszyła- rezolucje łódzkie, wrocławskie, apel warszawskich studentów. Uchwały. Wiece. Znow rezolucje. I dalej dzień po dniu: demokratyzacja, jawność życia politycznego i gospodarczego, zmiana systemu ekonomicznego, samorządy robotnicze, akcja przeciw regulacji narodowościowej. Sprawy

⁶ J. Maziarski, *Od ZMP do ZMS*, „Tygodnik Powszechny”, 13 października 1957.

młodzieżowe stały się nagle tylko składnikiem wysuwanych ogólnie żądań i postulatów. W czwartek 18 października 1956 r. w *Rotundzie* odbywa się pierwszy wiec studencki. Młodzież udowodniła, że sprawy kraju są jej bliskie. Tak masowego wieceu *Rotunda* nie pamięta. [...] Delegaci młodzieży Nowej Huty jadą z rezolucją do Rotundy, solidaryzują się z wiecem studenckim. Między wyłaniającym się coraz wyraźniej kierownictwem ruchu studenckiego a działaczami młodzieżowymi Nowej Huty dochodzi do ścisłej współpracy. Od tej pory większość rezolucji i deklaracji sygnowana jest przez oba środowiska wspólnie, współpraca jest trwała i ciągnie się przez długie miesiące. Równocześnie nawiązano kontakt z ruchem warszawskim. [...] W tych godzinach, bo trudno już mówić o dniach, liderzy młodzieży organizują się w Studencki Komitet Rewolucyjny. Kto wchodził w skład komitetu? Znowu stare nazwiska, ludzie którzy dali się poznać już dawniej z odważnej i rozsądnej postawy, komitet poszerza się szybko o grupujący się wokół niego aktyw, powstają uczelniane komitety rewolucyjne. Praca *Komitetu Rewolucyjnego* w tych dniach skupiała się na żywej bezpośredniej działalności. Nie było to skomplikowane wobec rozgorączkowania nastroju. Nikogo nie przekonywano ani nie agitowano. Wszystko przebiegało automatycznie na zasadzie reakcji łańcuskowej.⁷ [...] Nawiązywano kontakty z zakładami pracy w całym województwie: Myślenice, Wolbrom, Zakopane, Tarnów, Chełmek, Brzesko, Chrzanów, Jaworzno, w sumie w ciągu listopada około 450 wyjazdów studenckich grup w teren. [...] Główna batalia październikowa minęła. Nastął okres zainteresowania się sprawami młodzieżowymi. Warszawie jak grzyby po deszczu powstają i mnożą się nowe organizacje: RZM, ZMR, KZM, ZMD, ZMW, WICI i jeszcze inne, sam wykaz byłby pokaźny. W Krakowie powstaje RZM (Rewolucyjny Związek Młodzieży) mający wszelkie cechy wyłączności, o ile nie będziemy liczyć krótko działającego RAZ (Rewolucyjny Akademicki Związek). Na prowincji powstaje około 60 kół RZM i kilka kół Związku Młodzieży Robotniczej.”⁸

Grotowski był jednym z założycieli Rewolucyjnego Związku Młodzieży (RZM). „To była organizacja ogólnopolska licząca dwadzieścia kilka tysięcy ludzi, więc poważna siła jak na tamte czasy, zwłaszcza, że tym wszystkim młodym ludziom wydawało się, że wiedzą, czego chcą.”⁹ RZM działał niecałe dwa miesiące. 3 stycznia 1957 roku Krajowa Narada Aktywu Lewicy Ruchu Młodzieżowego powołała 96-osobowy Tymczasowy Komitet Centralny Związ-

⁷ Na to „rozgorączkowanie nastrojów” bez wątpienia miał wpływ wybuch Powstania węgierskiego (23.10- 10.11. 1956 r.).

⁸ J. Maziarski, op.cit.

⁹ K. Modzelewski, *Grotowski polityczny*, „Konteksty” 2010, nr 4, s. 70.

ku Młodzieży Socjalistycznej. Grotowski został wybrany w tajnym głosowaniu członkiem sekretariatu. Z połączenia RZM i ZMR (Związek Młodzieży Robotniczej)¹⁰ powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej. Na II Plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS 26 i 27 stycznia 1956 roku nastąpiła zmiana w składzie Sekretariatu. Do dymisji podał się wtedy także Grotowski. Na III Plenum doszło do ostrej wymiany poglądów na temat działalności ZMP między I sekretarzem Józefem Lenartem a Felicją Rapaport i Krzysztofem Pomianem. Lenart zrezygnował z funkcji, Plenum wybrało na jego miejsce Mariana Renke. Grotowski był jednym z wicherzycieli- mówiono nawet o tzw. „linii Grotowskiego”: „Grotowski jest członkiem Tymczasowego Komitetu Centralnego ZMS. Był nawet członkiem Sekretariatu, ale różnice zdań z większością towarzyszy podyktowały mu rezygnację z tej funkcji. [...]. Działalność i poglądy Jurka składają się bowiem na tzw. >linię Grotowskiego<, podobno najbardziej radykalną pośród kilku linii w TKC. Na II posiedzeniu plenarnym Grotowski wygłosił (podobnie na pozostałych plenach) przemówienie, a oprócz tego przedłożył własny >projekt uchwały<. Zawarł w nim m. in. następujące sformułowania : >Trzeba ZMS przywrócić ruchowi, który go zrodził. Trzeba ZMS oprzeć o ruch, który go zrodził<. [...] Lewactwo działaczy uznających >linię Grotowskiego< w niemałym stopniu przyczyniło się do osłabienia jedności całej lewicy młodzieżowej, do jej praktycznego rozbitcia. To jedna z przyczyn, dla których ZMS wciąż jeszcze nie jest organizacją działającą.”¹¹ Jerzy Grotowski był głównym twórcą Politycznego Ośrodka Lewicy Akademickie (POLA ZMS), który powstał w Krakowie w marcu 1957 roku. Jej program ogłosił Grotowski w napisanym wspólnie z Adamem Ogorzałkiem manifestie *Lewica akademicka*¹². Celem POLA było: „wypracowanie programu polskiej drogi do socjalizmu o charakterze radykalnie antystalinowskim, a także propagowanie tych idei i oddziaływanie w ich duchu na decyzje podejmowane przez władze ZMS

¹⁰ Związek Młodzieży Robotniczej powstał w Katowicach, powołany przez PZPR w tym samym dniu (6.12.1956), co RZM jako przeciwwaga dla RZM.

¹¹ P. Dubiel jr, *Krzywa linia*, „Co dalej” (Katowice) 1957, nr 1, s. 3.

¹² J. Grotowski, A. Ogorzałek, *Lewica akademicka*, „Gazeta Krakowska” nr 87 (2668), 11.04.1957 r.: „Utworzyliśmy Ośrodek Lewicy w momencie nie sprzyjającym tworzeniu organizacji politycznej. W kraju nastąpiła stabilizacja sytuacji. Niechęć młodzieży do ZMS jest duża. Młodzież czeka. Krok nasz jest niewątpliwie ryzykowny: jest to krok niepopularny. Uważamy jednak, że rewolucjoniści powinni umieć robić również, jeżeli trzeba, rzeczy niepopularne. Czekanie jest formą bojkotu. Co nam to jednak obecnie da? Obowiązkiem w obecnej sytuacji jest, gdzie się da, rozszerzać krąg możliwości. Nie oznacza to rezygnacji z programu maksimum. Nie ten bowiem walczy o program maksimum, kto obraża się na brak możliwości, ale ten, kto umie uchwycić już istniejące możliwości po to, by wykorzystać je na rzecz jeszcze nie zrealizowanego celu. Nie mają racji ci, którzy narzekając na niezadowalające tempo demokratyzacji, zostawiają nas samych. Każda rzeczywistość jest rozczarowaniem w stosunku do marzeń, nie powinno to jednak pociągać za sobą rezygnacji z walki.”

i innych organizacji. POLA przeciwstawiała się traktowaniu organizacji młodzieżowych jako centralnie sterowanych przybudówek PZPR, dążąc do zachowania względnej choćby autonomii i niezależności intelektualnej. Jako niezgodna z kierunkiem przyjętym przez PZPR (odbudowa władzy centralnej, wytlumienie niezależnych ruchów politycznych, ujednoczenie ideologiczne ruchu lewicowego) została rozwiązana nagle niedemokratyczną decyzją władz krakowskiego ZMS 16 maja 1957. Obok Grotowskiego aktywnym działaczem POLA był Bolesław Tejkowski¹³. Tak po latach opisuje te wydarzenia kolega Grotowskiego z Rewolucyjnego Związku Młodzieży, Karol Modzelewski: „Otóż w Krakowie część działaczy RZM odmówiła zjednoczenia się w ZMS i pozostała na zewnątrz. Groziło to, że władza uzna ich za nielegalną organizację. Aby temu zapobiec, Jerzy Grotowski utworzył Polityczny Ośrodek Lewicy Akademickiej i Robotniczej, w skrócie POLAR, który łączył tych, co się zjednoczyli, i tych, co odmówili, i miał wziąć udział jako zorganizowana siła (wtedy się mówiło >frakcja<, co bardzo źle się kojarzyło) w wyborach władz ZMS-u. Dawni aparatchycy z ZMP sfałszowali wyniki tych wyborów, na niekorzyść Grotowskiego i Ośrodka Lewicy Akademickiej. Byłem wśród tych, których posłano, żeby fałszerstwa sprawdzić i wyjaśnić, co się stało. Rozmawiałem wówczas z Grotowskim i odniosłem wrażenie, że jest na krawędzi załamania. Nie wynikało to z braku woli walki, bo Grotowski był człowiekiem walki, chodziło bardziej o poczucie rozczarowania i zniechęcenia, że takich metod się używa przeciwko niemu i jego szlachetnym towarzyszom. Inaczej mówiąc, Grotowski nie nadawał się do bezwzględnej walki politycznej. Był rewolucjonistą, ale nie nadawał się do tego, żeby rewolucję robić.”¹⁴

25 kwietnia 1957 roku w Warszawie, w pierwszym dniu obrad Zjazdu Konstytucyjnego ZMS jako jeden z pierwszych zabrał głos Jerzy Grotowski. „Było to przemówienie kończące jego karierę polityczną, w pewnym sensie testament (...). To było na początku 1957 roku, kiedy nam się jeszcze wydawało, że jest znaczna wolność słowa w Polsce. Przemówienie Grotowskiego krążyło jako samizdat i było odczytywane jako pewnego rodzaju testament październikowych niedoszłych rewolucjonistów.”¹⁵ Wystąpienie Grotowskiego było często przerywane oklaskami, a 7 maja zostało opublikowane w „Walce Młodych” pod tytułem *Cywilizacja i wolność- nie ma innego socjalizmu*: „W tym kraju młodzież tęskni do cywilizacji, do ludzkiego poziomu życia, do sprawiedliwości, do decydowania o swoich losach, do postępu technicznego. Ta tęsknota pokazuje nam drogę. Cywilizacja i Wolność. Nie ma innego socjalizmu;

¹³ Encyklopedia, POLA ZMS, www.grotowski.net

¹⁴ K. Modzelewski, op. cit., s. 70.

¹⁵ Ibidem.

Karol Marks, Albert Einstein. [...]. Polityka partii, nauczyciela mas, polityka ZMS, syna partii, uczucia całego społeczeństwa winny być zwrócone na wychowanie młodzieży, na wychowanie pokolenia, które dogoniłoby XXI wiek. Za te sprawy jesteśmy odpowiedzialni. **Wychować- to znaczy- prowadzić ludzi trudną drogą.** Tą drogą, która biegnie przez kraj, drogą, na której jest więcej trudu, wyrzeczeń, potu, ale i rezultatów dla każdego sprawdzalnych, niż pięknych słów i demagogicznych obietnic.¹⁶

Punktem wyjścia dla projektów Jerzego Grotowskiego, pisała Małgorzata Dziewulska, była „tragiczna odmiana fundamentalnego pesymizmu. Temperatura jego działania [była] skutkiem napięcia, jakie powstawało między tym tragicznym przeświadczeniem i nałożonym na nie rygorem racjonalizmu, krytycyzmu dialektyki”¹⁷. Flaszen wielokrotnie wspominał o świadomości apokaliptycznej Grotowskiego, która wynikała z sytuacji życia w totalitaryzmie. W przedstawieniach Grotowskiego relacja między jednostką a zbiorowością, pokazana została jako konflikt niemożliwy do rozwiązania. Wizja historii w inscenizacjach dramatów romantycznych została przez Grotowskiego poddana najradykalniejszej rewizji. Pisał Puzyna: „Charakterystyczne, że nie tyka [Grotowski] Nie-Boskiej, że z III cz. Dziadów, kluczowej, bo mówiącej o zdławieniu przez carską policję ruchu patriotycznego polskiej młodzieży uniwersyteckiej, bierze tylko monolog zwrócony do Boga i przeciw Bogu. Z całą świadomością odsuwa na bok problematykę polityczną romantyzmu, lecz także jego zainteresowanie historią i ostrą, poetycką obserwacją współczesności”¹⁸. Można zaryzykować tezę, że opolskie spektakle Grotowskiego- poza Studium o Hamlecie- były prowokacyjnie apolityczne.

Po roku 1956, po rozczarowaniu i uświadomieniu sobie, że historii kształtować się nie da, Grotowski wycofał się „do wewnątrz”, do teatralnego laboratorium. Podczas spotkania w Teatrze Polskim we Wrocławiu Grotowski według relacji Grzegorza Niziołka „starał się mówić jak najbardziej osobiście m.in. o historycznych doświadczeniach swojego pokolenia”. O całej tej sferze życia Grotowski wypowiedział się dość dosadnie: wszystko to gnój. W tej dzie-

¹⁶ J. Grotowski, *Cywilizacja i wolność- nie ma innego socjalizmu*, „Walka Młodych” 1957, nr 6 (przedruk: „Notatnik Teatralny” 2000, nr 20- 21, s. 59- 61.

¹⁷ M. Dziewulska, *Romantyzm trzeźwego wieku. Za duże buty (cz. II)*, „Didaskalia” 2005, 69, s. 49.

¹⁸ K. Puzyna, *Grotowski i dramat romantyczny* [w:] K. Puzyna, *Półmrok*, PIW, Warszawa 1982, s. 138.

dzinie życia – komentuje Niziołek – nie ma miejsca na heroizm, liczą się dobrze obmyślane i konsekwentnie przeprowadzone strategie.¹⁹

„8 października 1966 roku Grotowski zabrał głos w dyskusji w ramach odbywających się wtedy obrad Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie. [...] na łamach *Współczesności* ukazała się jego wypowiedź w ankiecie omawiającej osiągnięcia i perspektywy <pokolenia 1956>:

Ludzie pokolenia 1956 sprawdzili się o tyle, o ile od marzeń o wielkiej zmianie świata umieli przejść do długofalowej działalności na polu swojego codziennego powołania. Nie sprawdzili się zaś o tyle, o ile zawiedzeni, że erupcja nie jest czymś długotrwałym, nie czuli się w obowiązku podjąć codziennych zadań i zeszli na margines- mówiąc, że rzeczywistość przecięła ich możliwości albo że popłaca tylko spryt i błyskotliwe cwaniactwo. Pokolenie 1956 składało się z ludzi, którzy chętnie deklarowali swoją rewolucyjność. O ich powodzeniu i perspektywach decyduje fakt, czy są zdolni przejść od rewolucyjności obejmującej wszystkie sprawy świata do odwagi podjęcia pojedynku bez kompromisu na gruncie swojego osobistego powołania.²⁰ Bez wątpienia można te słowa uznać za credo Grotowskiego. Dlatego nie powinno dziwić, że Grotowski po doświadczeniach roku 1956 nie tylko nie brał czynnego udziału w wydarzeniach politycznych, lecz także ani razu nie zabrał głosu w dyskusjach dotyczących wydarzeń w Polsce, nie podpisał także żadnego listu protestacyjnego²¹.

¹⁹ G. Niziołek, *Źródło czyste- źródło zatrute*, [w:] idem, *Sny, komedie, medytacje*, Kraków 2000, s. 124.

²⁰ Z. Osiński, *Grotowski i jego Laboratorium*, PIW, Warszawa 1981, s. 153.

²¹ Informacje potwierdzone przez p. Bruno Chojaka z Instytutu Grotowskiego. We wrześniu 1968 roku Teatr wziął udział w Olimpiadzie Kulturalnej z okazji XIX Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, z którego zespół miał się udać na tournée po Stanach Zjednoczonych. Władze USA nie wpuściły jednak Grotowskiego z zespołem na teren kraju na znak protestu przeciwko interwencji wojsk PRL w Czechosłowacji. Interesująca w tym kontekście wydaje się wzmianka w książce A. Friszkego: *Środowisko 'komandosów' pozostawało w tym czasie*[w roku 1967, dop. A.W] *w stałych kontaktach i kielkowały w nim nowe pomysły na dalsze działania. Powrót autorów „Listu otwartego” skłaniał do dyskusji nad memoriałem i do jego weryfikacji z uwzględnieniem opinii ludzi, którzy w ostatnich latach się angażowali. (...) Mówion o o potrzebie zabrania głosu przez „lewicę intelektualną”, czyli środowisko nawiązujące do Października 1956 (...). Pomysłodawcą był Adam Michnik, który chciał nawiązać do precedensu wydania w 1957 roku polskiego numeru francuskiego pisma „Le Temps Modernes” W dziesięć lat później mógłby powstać kolejny polski numer pisma, przypominający tamtą tradycję i zarazem budujący jakąś wspólną sprawę „na dziś”. (...). W rozmowach padło m.in. nazwisko Grotowskiego. Do powstania tekstów nie doszło: nie wszyscy z branych pod uwagę byłiby zapewne gotowi przekroczyć kolejną granicę narażania się władzom. Zob. A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Znak, Kraków 2010, 483-484.*

BUT THE REVOLUTION HAD TO COME TO AN END

Summary

The purpose of my research is to demonstrate how and why Grotowski was involved with the politics and political system in Communist Poland – not only to what extent he was compromised but to what extent he compromised the authorities. I am especially concerned with determining the levels of risk, professional and personal, to which Grotowski was exposed, and what extent the Polish Secret Police and Communist Party were involved.

I want to limit the scope of this article to Grotowski's Opole years, 1959-64.

